

ARTUR ANDRZEJUK
ATK w Warszawie

UWAGI O WYKŁADANIU NAUKI O MORALNO CI

w *Komentarzu* w. Tomasza do *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa

Wst p. Koncepcje pedagogiczne Arystotelesa, a zwłaszcza poglądy w tej kwestii w. Tomasza, są do dobrze i wszechstronnie opracowane w literaturze filozoficznej¹. Autorzy tych opracowań korzystają głównie z odnośnych kwestii *Summy Teologii*², a ponadto z *Questio disputata de Magistro*.

Nas interesuje tutaj pewien tylko wycinek tych zagadnień, ten mianowicie, który dotyczy nauczania etyki, zwłaszcza, że nie ma na ten temat osobnego studium. Z tego też względu uzupełniono artykuł o uwagi Tomasza zawarte w tekstach bodaj nigdy nie komentowanych: prologu do *Summa Theologiae* oraz listu *De modo studendi*. Motywem tego posunięcia było właśnie ciętych tekstom nachylenie praktyczne; w prologu Tomasz przemawia jako autor podręcznika uniwersyteckiego, zaś w liście występuje jako starszy i bardziej do wiadczonego przyjaciel młodszego adresata.

Właściwie analizy filozoficzne poprzedzono w opracowaniu historycznymi informacjami dotyczącymi opracowywanego tekstu; pozwoli to na usytuowanie rozważań Tomasza w określonych warunkach historycznych - jak się okaże - podobnych do naszych czasów, gdy we wszystkich czasach ludzie w tym, co dla nich istotne, są do siebie podobni.

Każdy komentarz jest swoistym dwugłosem: autora komentarza oraz autora komentowanego tekstu. Komentarze Tomasza do pism Arystotelesa mają ponadto strukturę dialogiczną - są bowiem *expositio* - wykładem tekstu stanowi cego dzieło uznanego autorytetu. Stwarza to określone problemy interpretacyjne, ale i stanowi wspaniałą intelektualną przygodę polegającą na śledzeniu rozumienia komentowanego tekstu, rozkładu akcentów, akceptacji lub odrzucania zastanych tam poglądów. Z tego względu komentarz zawsze ma podwójne autorstwo; w tym wypadku samego Arystotelesa i niewątpliwie najwici kszego perypatetyka redniowiecza - Tomasza z Akwinu.

¹ Zob.: J. Woroniecki: *Wychowanie człowieka*. Kraków 1961; F. W. Bednarski: *Zagadnienia pedagogiczne*. Londyn 1982. Tam też znajduje się szeroka bibliografia tematu.

² S. Thomae de Aquino: *Stanina Theologiae*. Editiones Paulinae, Alba-Roma 1962, I, 117, a. 1; II-II, 181, a. 3; III, 42

1. Historyczne aspekty powstania Tomaszowych komentarzy do pism Arystotelesa. Dawniej uważano, że owe wykłady dzieł Arystotelesa powstały dla potrzeb studium dominikańskiego w konwencie w Sabiny w Rzymie, którego Tomasz był twórcą i pierwszym regensem. Miałyby one być wyjątkiem „trudnego” Arystotelesa dla młodych adeptów Zakonu Kaznodziejskiego. Stąd przez lata uczeni lekceważyli wszelkie komentarze Tomasza, a jego komentarze do pism Stagiryty w szczególności. Dziś historycy są raczej zgodni, że komentarze te powstały w okresie „drugiej” katedry na Uniwersytecie Paryskim w latach 1269-1272, a tekst interesujący nas tu szczególnie powstał w 1271 r.³ Warto w tym miejscu poświęcić trochę miejsca dla uzmówienia sobie szczególnej atmosfery tamtego miejsca i czasu oraz tego wzburzenia umysłów, ze względu na które Tomasz został ponownie skierowany do pracy na północy Sorbonie.

Teksty Arystotelesa, nieznanym wczesnym średniowieczu, dotarły do Europy w XII w. dzięki uczonym arabskim. Wraz z myślą Stagiryty docierały, głównie z Toledo, interpretacje i poglądy Arabów: al-Farabiego, Awicenny, a przede wszystkim Awerroesa - najbardziej kontrowersyjnego filozofa arabskiego. Wyakcentował on granic absurdu koncepcję wspólnego dla wszystkich ludzi intelektu czynnego. Intelekt ten, znajdujący się w sferze księgowej, dostarcza form poznawczych ludzkiej pamięci, dzięki czemu staje się ona intelektem materialnym. Człowiek wzbogaca uzyskane formy poznawcze swoim materialnym doświadczeniem. Po śmierci trwa jedynie owo doświadczenie stanowiące wspólne dziedzictwo całej ludzkości. Trwa ono dzięki łączności ze wspólnym intelektem czynnym. Awerroes radykalnie likwiduje zagadnienie osobistej odpowiedzialności człowieka za jego czyny, unicestwia cały eschatologiczny wymiar ludzkiej egzystencji, podobnie rozumiany przez chrześcijan i muzułmanów. Dlatego koncepcja Awerroesa zaniepokoiła jego rodaków; bronił się on wtedy teorią dwu prawd: inne mogą być owoce poznania uzyskiwane drogą rozumowego dociekania w filozofii, inna za prawda objawiona, stanowiła przedmiot zainteresowania teologów. Awerroes w Europie został, dzięki swoim komentarzom do pism Arystotelesa, uznany za najwierniejszego ucznia twórcy Lykeionu. Wyrazem tego przekonania było przyznanie mu szacownego przydomka *Commentator*. Szermierzem poglądów Awerroesa na Uniwersytecie Paryskim stał się mistrz wydziału sztuk Siger z Brabancji.

Tomasz, jako dominikanin, był też personalnie kwestionowany przez odnowioną opozycję antymentykancką pod wodzą archidiakona Gerarda d'Abbeville. Przypomnie warto, że właśnie ataki na Tomasza ze strony wspomnianej opozycji, walczącej o zachowanie swoich uposażeń i wpływów

³ J. A. Weisheipl: *Tomasz z Akwinu. Życie, myślenie i dzieła*. Poznań 1985, s. 462.

wów na Uniwersytecie, były bezpo rednim powodem odwołania Tomasza z Pary a pod koniec 1259 r.

Interesuj ce jest pizy tym to, e Siger powoływał si w swych pogl dach na wierno tekstom Arystotelesa, Gerard za na wierno tradycji chrze cija skiej. Tomasz bronil zakonów ebraczych i ich misji w dziełku *De perfectione spiritualis vitae*, podejmuje polemik w ramach wielkopostnych kwodlibetów i pisze traktat przeciwko pogl dom Gerarda. Znacznie wi cej jednak uwagi po wi ca wykładaniu pogl dów Arystotelesa. Znawcy ycia w. Tomasza podkre laj , e „Tomasz uwa ał za swój obowi zek wobec młodzie y studiujej sztuki dostarczenie jej komentarzy, wiernych Arystotelesowi i wolnych od bł dów filozoficznych”⁴. W komentarzach tych Akwinata wskazuje na wła ciwe znaczenie tekstu Arystotelesa (*littera*) oraz usułuje pokaza prawdziw my l Stagiryty (*intentio Aristotelis*).

2. Uwagi dydaktyczne Tomasza zawarte w jego innych pismach. Ju we wcze niejszych swoich tekstach Tomasz zawarł swoje pogl dy dotycz ce dydaktycznych aspektów wykładanych przez niego dziedzin. Znany pogl d Arystotelesa, e nauczanie powinno zaczyna si od tego, co ju słuchacz poznał i zmierza do tego, co jeszcze dla niego nieznanne, znajdujemy w słynnym prologu do *Summa Theologiae*, gdzie Tomasz wyra nie przeciwstawia si tradycjom dydaktycznym zwi zanym z wykładem *Sentencji* Piotra Lombarda. Tomasz pisze tam, e obowi zkiem nauczyciela jest nie tylko kształcenie studentów ju zaawansowanych, lecz wprowadzanie w arkana wiedzy ucznów pocz tkuj cych za pomoc metod dostosowanych do ich umiej tności, przy czym arystotelesowsk zasad ilustuje cytatem z *I Listu do Koryntian* w. Pawła Apostoła, który adresatom swoim, jako niemowl tom w Chrystusie” pisze: „mleko wam dawałem, a nie pokarm stały”⁵. Warto te zwróci uwag i na ten akcent, e obowi zkiem mistrza, czyli dzisiejszego profesora, jest według Tomasza nauczanie pocz tkuj cych - nie powinien on wobec tego unika prowadzenia zaj np. na I roku studiów. Rzadko znajduje to dzi zrozumienie, ale np. prof. Mieczysław Gogacz uwa a, e nawet wiczenia na I roku „powinien prowadzi najdojrzałszy z zespołu nauczaj cego, sam profesor, gdy jest to kształtowanie my lenia, spotykanie z rozwi zaniami, które wytycz przysłże zainteresowania słuchaczy. Jest to wprowadzenie na drogi, z których niekiedy si nie wraca. A wła nie za realizowanie przez słuchaczy drogi ku prawdzie odpowiada profesor. I chodzi o to, aby szli oni najlepszymi drogami”⁶.

⁴ Tam e, s. 352. Zob. tak e: O. Lottin: *Psychologie et morale*, t. I. Louvain 1942, s. 252 - 262.

⁵ I Kor 3, 1 -2

⁶ M. Gogacz: *Człowiek i jego relacje (materiały do filozofii człowieka)*. Warszawa 1985, s. 180.

w. Tomasz wyjaśnia dalej swoje zastrzeżenia odnośnie nauczania początkowych: „Zauważmy bowiem, że dla początkowych czy sto przeszkażda to, co pochodzi z różnych pism; czy ciowio właśnie nie ze względu na mnogość bezużytecznych kwestii, artykułów i argumentów, czy ciowio także ze względu na to, że to, co jest konieczne dla takich [tj. początkowych], nie jest wprowadzane według [wewnętrznego] porządku danej dyscypliny [wiedzy], lecz według tego jak się znajduje w wykładanej księdze lub według tego jak wynika przy okazji prowadzenia dyskusji; czy ciowio również dlatego, że często powtarzanie [tego samego] rodzi w duszach słuchaczy i niechęć, i zamęt”⁷. Tak wyglądają poruszane tu problemy od strony nauczającego. Tomasz jest także autorem listu do studenta⁸, w którym podaje kilkanaście praktycznych rad dotyczących uczenia się. Na wstępie swego listu Akwinata nawiązuje do cytowanej już zasady Arystotelesa. Píše bowiem do bliżej nie znanego studenta Jana: „wybieraj drogę poprzez strumyki, a nie od razu przez morze, gdy wygodniej zaczyna od rzeczy łatwych, a potem przechodzi do trudnych”⁹. Dalej Tomasz podkreśla konieczność indywidualnego uczenia się, związanego z pewną izolacją i wyłączeniem się „z orszaku i słów wiatowych”. „To, co czytasz - pisze - staraj się, aby zrozumiał, w w pełni ciach upewnij się, a cokolwiek możesz w zbiorach umysłu ponownie uporządkować - uporządkuj”¹⁰. Zaleca ponadto staranny dobór przedmiotów zainteresowania i przedmiotów dyskusji. Ostrzega przed zajmowaniem się wszystkimi i czymkolwiek. Nie radzi podejmowania zadań przewyszających aktualną wiedzę, zdolności, czy siły. Obiecuje jednak Janowi, że pilne studia w winnicy Pana Zastępów spowodują, i „bądź mógł dościsnąć tego, czego zapagnie”¹¹.

3. Specyfika nauki o moralności w wietle słów Arystotelesa. Arystoteles, podejmując problem nauczania etyki, korzysta ze swego odróżnienia nauk teoretycznych od praktycznych i wskazuje na specyfikę ich przedmiotu. „Nie we wszystkich wywodach bowiem - pisze Stagiryta - należy szukać tego samego stopnia cisłości”¹². „Co się tyczy opracowania naszego przedmiotu

⁷ S. Thomae de Aquino: *Summa Theologiae*, praefatio.

⁸ *Epistola de modo studendi*. W: S. Thomae Aquinatis: *Opuscula Omnia, cura et studio P. Mandonnet*, t. IV. Paris 1927, s. 534.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² *Etyka Nikomachejska*, przekład Daniela Gromska. W: Arystoteles: *Dzieła Wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996, s. 79. w. Tomasz w swoim komentarzu korzysta z poprawionego przekładu *Etyki Nikomachejskiej*, dokonanego w latach 1246-1247 przez Roberta Grosseteste'a. Rewizji przekładu miał dokonać - według wydawcy - sam Wilhelm z Moerbecke. Jednakże - jak się dowiadujemy z Weisheipl - „gdyby rzeczywiście Wilhelm był autorem rewizji, to tekst który Tomasz miał do dyspozycji nie byłby taki jak ten” (Tomasz z Akwinu, s. 462). Sądzi się, że ten poprawiony przekład pojawił się ok. 1270 r.

- dodaje - to wystarczy mo e, je li ono osi gnie ten stopie jasno ci, na który ów przedmiot pozwala”¹³. W tym fakcie te upatruje przyczyny du ej rozbie no ci zda ludzi w „materii moralnej”. W drugiej cz ci swoich wywodów Arystoteles zwraca uwag , e nie ka dy jest odpowiednim sluchaczem wykładów z etyki, np. człowiek młody i niedo wiadczony w sprawach społecznych nie jest wła ciwym adresatem nauki o polityce. Do wiadczenie bowiem stanowi podstaw wywodów owej nauki. Filozof tu jakby mimochodem wspomina o zasadniczej ró nicy metodologicznej wyst puj cej pomi dzy naukami teoretycznymi i praktycznymi, któr szczególnie scharakteryzował w kolejnym fragmencie swojego tekstu.

W swoim komentarzu w. Tomasz korzysta z wyodr bnienia przez Filozofa tych dwóch zagadnie i do obszernie je omawia. Wi e on zagadnienie pewno ci dowodów w jakiej nauce z przedmiotem materialnym, czyli tym, o czym ta nauka traktuje¹⁴. Przedmiotem materialnym etyki jest ludzkie post powanie, któremu - z racji na jego natur nie przysługuje taki stopie pewno ci jak np. wywodom matematycznym¹⁵. Tomasz ilustruje t trudno przykładem wytwarzania dzieł zewn trznych, które tak e jest dziedzin praktycznej działalno ci człowieka. Wytwory bowiem, których przyczyn jest sprawnie sztuki (*recta ratio factibilium*) wymagaj od ich twórcy dostownia metod wytwarzania do rodzaju materiału¹⁶. Doskonała pewno przedmiotu materialnego etyki jest niemo liwa - zdaniem Awinaty - z dwu powodów: do materii etyki nale dzieła podmiotowane w człowieku przez cnoty. Dzieła za cnotę podlegaj okoliczno ciom czasu, miejsca i osób oraz wymagaj dostosowania do tych okoliczno ci. Te okoliczno ci za nie s ujmowane przez s d wynikaj cy z natury rzeczy, ani nie pochodz z zasady szlachetno ci post powania, lecz s konsekwencj zmiennego prawa stanowionego, spisane go lub obowi zuj cego jako pewien obyczaj w danym miejscu, czasie, rodowisku. St d te pochodzi taka ró norodno opinii ludzkich na temat jak w danych okoliczno ciach nale y post pi ¹⁷.

¹³ *Etyka Nikomachejska*, s. 79.

¹⁴ Tomasz za Arystotelesem wyodr bnia w ka dej dziedzinie wiedzy przedmiot materialny (co stanowi obiekt jej zainteresowania) i przedmiot formalny (w jaki sposób ów obiekt jest opisywany). Pozwala nu to na precyzyjne okre lenie przedmiotu ró nych nauk, np. nauki o człowieku, maj c ten sam przedmiot materialny, ró ni si przedmiotem formalnym, czyli aspektem pod jakim człowiek jest w nich ujmowany.

¹⁵ *Materia autem moralis talis est, quod non est ei conveniens perfecta certitudo* (S. Thomae Aquinatis: *In decem libros Ethicorum Aristotelis ad Nicomachum expositio, editio tertia, cura et studio R. Spazzi*. Marietti. Torino 1986, Liber I, lectio III. Dalej cytował b d w skrócie (*In Ethicorum*) podaj c ksi g i lekcj .

¹⁶ Tam e.

¹⁷ *Principaliter ad materiam moralem pertinent opera virtuosa, quae vocat hic iusta* [Philosophus], (...) *Circa quae non habentur certa sententia hominum, sed magna differentia est in hoc quod homines de*

Drugim powodem braku pełnej jednoznaczności przedmiotu etyki jest fakt, że ludzkie postępowanie zwykle dotyczy celów, które podejmujemy dla uzyskania postawionego sobie celu¹⁸. Jeden i ten sam cel bowiem może na osiągnięcie na wiele sposobów i wobec tego nawet gdy nie ma kontrowersji co do samego celu, może się okazać, że przy ustalaniu drogi, jak do tego celu będzie się zmierzało. Innym powodem zbaczania człowieka z drogi do nawet prawidłowo obranego celu może być brak konsekwencji, uleganie przeciwnym celom niż tym, uczuciom lub nawet zwyczajnemu zniechęceniu. I tak z tego wynika, że „materia moralna będzie różnorodna i nie do końca uformowana, nie posiada także pod kątem względom absolutnej pewności”¹⁹.

Po tych ustaleniach wskazuje się na różnicę między metodologicznymi różnicami między naukami teoretycznymi i praktycznymi. Różnica ta – według Stagiryty – polega na tym, że nauki teoretyczne „wychodzą od zasad”, zaś nauki praktyczne „ku zasadom zdążają”²⁰. Tomasz, komentując ten fragment dzieła Filozofa, powiada, iż „przyjmuje [on] różnicę w procesie rozumowania. Są bowiem pewne rozumowania, które pochodzą od pryncypiów, to jest od przyczyn do skutków – tak jak dowodzeniu faktycznym (*propter quid*). Inne zaś na odwrót, od skutków do przyczyn, czyli pryncypiów, których nie udowodnienia się w dowodzeniu faktycznym (*propter quid*), lecz jedynie wyjaśnianiem (*sed solum quid*)²¹. Ten typ dowodzenia stosuje się w etyce.

his iudicant. Et in hoc multiplex error contingit. Nam quedam, quae a quibusdam reputantur iusta et honesta, a quibusdam iniusta et inhonesta, secundum differentiam temporum et locorum et personarum. (...) Et ex ista differentia contingit quosdam opinari, quod nihil est naturaliter iustum vel honestum, sed solum secundum legis positionem (Tam e. Szerzej na ten temat pisze w artykule pt. *Zagadnienie oceny moralnej czynów ludziach w „Summa Theologiae” w. Tomasz z Akwinu. „Edukacja Filozoficzna”* 22: 1996, s. 217 - 224).

¹⁸ Odróżnienie celu od celów do niego prowadzących jest charakterystyczną cechą etyki Arystotelesa. Celem jest zawsze to, co jest upragnione dla niego samego, nie stanowi więc celu dla uzyskania czego jeszcze bardziej upragnionego. Celem więc człowieka jest jego dobro najwyższe, skutkiem uzyskania którego jest szczęście. Wszystko zaś, co zdobywamy „po drodze” i ze względu na dobro najwyższe jest celem służącym uzyskaniu tego dobra. Samo zaś dobro najwyższe nie jest określane w naukach praktycznych, ale należy je zidentyfikować w naukach teoretycznych – jest ono bowiem wyznaczane przez naturę bytu i jako takie wymaga prawidłowej identyfikacji tej natury. Arystoteles przedstawia błędne mniemanie, co do najwyższego dobra człowieka (bogactwo, sława) i odrzuca je na podstawie rozumienia natury człowieka jako bytu rozumnego. Sam upatruje dobro najwyższe człowieka w teoretycznej kontemplacji (*Etyka Nikomachejska*, s. 82).

¹⁹ Et sic manifestum est, quod materia moralis est varia et disformis, non habens omnimodam certitudinem (*In Ethicorum* 1, 3).

²⁰ *Etyka Nikomachejska*, s. 81.

²¹ In *Ethicorum* 1, 4. Korzystam z technicznej terminologii metodologicznej proponowanej przez M. A. Krupę: *Dzieła*, L IV, *Z teorii i metodologii metafizyki*. Lublin 1994, s. 228 - 233.

4. Sposób wykładania etyki. Na podstawie ustaleń Arystotelesa, Tomasz proponuje dwie główne zasady wykładania etyki. Pierwsza z nich dotyczy sposobu traktowania jej przedmiotu, druga zaś wyznacza podział podejmowanych w etyce zagadnień.

Principia post powania ustalane w etyce mają być podobne do swoich skutków, czyli właściwie nie aktów rozumnego ludzkiego post powania. W rzeczywistości ci bowiem (*realiter*) skutki owe mają z tych principiów wynikać. Biorąc zatem pod uwagę różnorodność aktów ludzkich, aby nie rozminąć się z prawdą należy – zdaniem Tomasza – po pierwsze, starać się swoich „ogólnie” (*grosse*) stosować powszechnie i proste principia do działań, które są zawsze aktami jednostkowymi, ale wewnątrz trznie złoonymi. Nauka etyczna – podkreśla Akwinata – nie może nie uwzględnić tej złoony ci ludzkich aktów²². Po drugie, należy prawdę etyczną prezentować obrazowo (*figuraliter*), to znaczy na zasadzie pewnego prawdopodobieństwa (*versimiliter*). Należy przy tym wychodzić od własnych zasad tej nauki; „albowiem nauka moralna dotyczy aktów dobrowolnych, wolą za motywuje nie dobro samo, lecz dobro użyteczne”²³. To użyteczne dobro dokonuje się zawsze we władzach poznawczych. Wyrażenie więc w wykładzie etyki pojawia się zagadnienie „prawdy o dobru”. Po trzecie, należy wziąć pod uwagę zalecenia i odrzeka od celu i pamięta, że odrzeka dotyczy pewna dozwolona dobrowolność i wobec tego wola, dla osiągnięcia zamierzonego celu, decyduje się na jeden rodzaj odrzeka odrzucając pozostałe. Należy więc w dziedzinie odrzeka mieć na uwadze jedynie ich zgodność z głównymi principiami etycznymi.

Podział zagadnień w ramach wykładu etyki proponowany jest w *Komentarzu* następująco: Pierwsza część etyki traktuje o szczęściu, „które jest największym w rodzaju ludzkich dóbr, wynikającym z tego, [...] i jest działaniem według cnoty”. Część drugą etyki zajmuje teoria cnot. Część trzecia stanowi swoiste skompletowanie dwóch poprzednich dziedzin i po prostu jest ona temu „w jaki sposób i które działania cnotliwe stają się szczęściem”²⁴. Warto zwrócić uwagę, że przedstawiony schemat wykładu nauki o moralności znany jest w historii filozofii jako etyka eudajmonistyczna lub wprost eudajmonologia. Nie jest to jednak etyka subiektywistyczna, gdyż kluczem do jej zrozumienia nie jest – jakby się mogło wydawać – subiektywnie pojmowane

²² In *Ethicorum* 1, 3. Tomasz z naciskiem wyraża różnicę pomiędzy naukami praktycznymi i teoretycznymi: *Necessarium est enim in qualibet operativa scientia, ut procedatur modo composito. E converso autem in scientia speculativa, necesse est ut procedatur modo resolutorio, resolvento composita in principia simplicia.*

²³ Tam e. *Nam scientia moralis est de actibus voluntariis: voluntatis autem motivum est, non solum bonum, sed apparens bonum.*

²⁴ In *Ethicorum* 1, 4.

szczęście, lecz tym kluczowym zagadnieniem jest pojęcie cnoty²⁵. Pamiętajmy bowiem, że to cnota warunkuje szczęście, a nie na odwrót. Cnota za pomocą wprowadzania rozumnego ładu w określonych dziedzinach. Cnoty bowiem regulują całe rozumne życie człowieka i jego działalność we wszystkich dziedzinach tego życia. Cnota umożliwia prawidłowe funkcjonowanie rodziny, powodzenie w interesach, właściwe zarządzanie i nawet pożyteczny odpoczynek. Wykonywanie aktów cnoty sprawia zadowolenie i jest podstawą sukcesów na każdym polu.

5. Przygotowanie słuchacza wykładów etyki. Ten ostatni już temat dydaktyczny zawarty we wstępnej części *Etyki Nikomachejskiej* Arystoteles dzieli na dwa zagadnienia. Pierwsze dotyczy sposobu korzystania z wykładów, drugie zaś traktuje o rzeczywistej i życiowej kondycji moralnej adepta nauki o moralności.

Jeśli chodzi o pierwszy problem, to Filozof i Autor *Komentarza* właściwie przystosowują to, co wcześniej powiedzieli o samej etyce do sytuacji jej słuchacza. Tomasz wyjaśnia, że słuchacz - przyjmując w całości przedstawiany mu sposób dowodzenia - musi go koniecznie odnieść do przedmiotu wykładu, czyli moralności czynów ludzkich. Tomaszowi chodzi tu przede wszystkim o stosowanie w etyce właściwych metod badawczych, wynikających i dostosowanych do jej przedmiotu. Podaje przykład zastosowania w etyce metod matematycznych w połączeniu z retoryką, których wynikiem jest absurdalna teza, że posiadanie krewnych stanowi grzech człowieka. Pamiętajmy w tym miejscu należy o charakterystycznych cechach tego przedmiotu, a zwłaszcza o przysługującej mu, ograniczonej pewno ci, „zgodnie z naturą rzeczy”. „I dlatego, dobrze uczący się słuchacz, nie powinien poszukiwać wikszej pewno ci, ale i nie z mniejszej powinien być zadowolony, niż odpowiednia dla rzeczy, którą się zajmuje”²⁶.

Według Tomasza z Akwinu, „nauczanie to po prostu ukazywanie prawdy, dosięgnięcie słuchacza prawd, jawi się w wykładzie. Nie jest to jednak tylko głoszenie prawdy i powodowanie, by słuchacz przyswoił ją sobie jako wiedzę. Jest to raczej przy pomocy nauczającego wrastanie słuchacza w myślenie orientowane prawdą. Jest to więc wrastanie w myślenie nauczającego, lecz jego myślenie nie jest celem nauczania. Jest po redniczeniu. Jest przez ciem i przekazywaniem prawdy”²⁷. Arystoteles i Tomasz uważają, że nauczanie jest prowadzeniem słuchacza nieznanymi mu ścieżkami prawdy,

²⁵ Warto zwrócić uwagę na kontrowersje, jakie pojawiły się w związku z arystotelesowską koncepcją cnoty w związku z dokonywanymi przekładami jego dzieł. Przykładem może być tu spór o przekład wyrazu cnota (, *virtus*). Zob.: D. Gromska: *Wstęp tłumacza*. W: Arystoteles: *Dzieła Wszystkie*, t. 5, s. 53-54.

²⁶ *In Ethicorum*, 1. 3.

²⁷ M. Gogacz: *Człowiek i jego relacje...*, op. cit., s. 172.

które w miarę trwania nauki stają się znajome i własne. Kształcenie jest więc raczej prowadzeniem, pobudzaniem do rozumowania, a nie biernym i bezkrytycznym przyjmowaniem martwych dla słuchacza dowodów i tez. Słuchacz więc - wprowadzony w arkana wiedzy - musi samodzielnie i krytycznie pogłębiać ją dalej. Nauczyciel jest tu tylko pomocnikiem - i to pomocnikiem kontrolowanym; ucze bowiem „pilnuje” wynikania tez, konsekwencji rozumowa, zgodnie z wnioskami z głoszonymi zasadami. Tak dosłownie przebiega kształcenie w naukach teoretycznych. W naukach praktycznych sprawa się o tyle komplikuje, że przeciw ich pryncypia są wyprowadzone ze skutków i to właśnie nieznajomość tych skutków, na które składa się niekiedy całość kształtowania ludzkiego, pozwala ocenić trafno identyfikacji ich przyczyn. W naukach praktycznych ważną rolę jest szczególnie wspomniana moralna dyspozycja słuchacza. Zwłaszcza - jak podkreśla Tomasz - „celem tej nauki nie jest samo poznanie (*cognitio*) [...], lecz celem tej wiedzy jest akt ludzki, tak jak i wszystkich [innych] nauk praktycznych”²⁸.

Jeśli chodzi o tę dyspozycję, to - jak wspomniano - autorzy nasi wyróżniają trzy jej typy. Słuchacz niedojrzały (*auditor insufficiens*) charakteryzuje się brakiem do wiadzenia, nie jest więc w stanie odróżnić dobrze zidentyfikowanych zasad moralnych od nietrafnych ich identyfikacji. Bez-uteleczna będzie, z kolei, nauka o moralności dla słuchacza „niedojrzałego pod względem obyczajów” (*auditor inutilis*). Kto taki bowiem kieruje się w postępowaniu uczuciami, których nie umie zdystansować, aby podporządkować swe czyny rozumnym zasadom. I nie sprawia w tym względzie wielkiej różnicy fakt, czy ktoś podporządkowuje swe czyny uczuciom z wyboru, czy ze słabości. Odpowiednim słuchaczem nauk etycznych (*auditor conveniens*) jest ktoś, „kto wypełnia rozumowym uporządkowaniem wszystkie swoje pragnienie i czyny zewnętrzne”²⁹. Tylko dla takiego kogo znajomość nauki moralnej może przynieść wiele korzyści.

Zakończenie. W oparciu o przedstawione w referacie ustalenia Arystotelesa i Tomasza, nabiera niezwyklej wagi różnica pomiędzy naukami teoretycznymi i praktycznymi. Prof. Władysław Tatarkiewicz w braku tego rozróżnienia w filozofii kartezjańskiej skłonny był upatrywać rodzeństwo pesymizmu Pascala, który „nie rozróżniał wiedzy teoretycznej i praktycznej, więc przekonanie o nieskuteczności wiedzy praktycznej, rozciągał i na teoretyczną”³⁰.

W etyce stosuje się dowodzenie wyjaśniające, to znaczy, że pryncypia etyczne znajdujemy pytając o przyczyny postępowania moralnie pozytywnego. Z kolei te moralnie dobre postępowanie oceniamy po dobrych skut-

²⁸ In *Ethicorum* 1, 3.

²⁹ Tamże

³⁰ W. Tatarkiewicz: *Historia Filozofii*, t. 2, wyd. 14. Warszawa 1995, s. 59.

kach. Aby więc wskazać na dobre skutki musimy rozpocząć analizę etyczną od teorii dobra. Arystoteles więc dobro ze szczęściem; mo na nawet powiedzieć, że dobro, cel i szczęście jest bytowo tym samym, różni się za tym, że dobro ujęte podmiotowo jest szczęściem człowieka, a ujęte przedmiotowo jest celem jego dążenia. Filozof nie pozwala na subiektywistyczne traktowanie dobra i wykazuje, że nie każda rzecz uszczęśliwiająca człowieka jest jego dobrem; dobro bowiem bytu musi być zgodne z jego naturą. Analizując więc dobro w etyce nie uciekniemy od zagadnienia prawdy, i wobec tego od filozofii teoretycznej, z metafizyki na czele. Podstaw więc etyki musi być, jak pisał Karol Wojtyła, „prawda o dobru”³¹.

Ciekawie to przedstawia się w referowanym tekście stosunek etyki do pedagogiki. Otóż Arystoteles i Tomasz uważają, że etyki należy uczyć człowieka już dojrzałego i ponadto starannie wychowanego. W życiu człowieka więc, czyli swoich celach w porządku genetycznym (*ordo fieri*), pedagogika, a raczej samo wychowanie jest wcześniejsze niż nauka etyki. W porządku jednak strukturalnym (*ordo esse*), czyli w porządku zależności od siebie różnych dyscyplin filozoficznych, etyka jest przed pedagogiką, gdy dostarcza jej wskazania na cel. Przedmiot etyki bowiem, czyli dobre moralnie czyny ludzkie, są celem zabiegów pedagogicznych. Wynika dalej z tej zasady, że niewiele tak efektywnie skorzystamy z nauki etyki kto pozbawiony wychowania, działający raczej pod wpływem uczucia niż zastanowienia. Celem bowiem nauk praktycznych nie jest sama tylko wiedza, lecz przede wszystkim właściwe działanie. Dlatego chociaż swe wywody Stagiryta podkreślał, że wielkie „przyniesie nam korzyść wiedza o tych Keczach tym, co wedle nakazów rozumu zarówno kształtują swe pragnienia, jak te postępują”³².

³¹ Por. np.: K. Wojtyła: *Człowiek i moralność*, t. 2. *Zagadnienie podmiotu moralności*. Lublin 1991, s. 240; Zob. też: M. Gogacz: *Prawda u podstaw przekonań moralnych*. W: *Prawda moralna - dobro moralne. Księga Jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Ilji Lazari-Pawłowskiej*. Łódź 1993, s. 46-47.

³² Etyka Nikomachejska, s. 80.